Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 24.07.2023 www.osw.waw.pl

Rosja i Białoruś oskarżają Polskę o plany agresji

Piotr Żochowski

21 lipca odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, którego część upubliczniono w celach propagandowych. Powołując się na informacje „z kilku źródeł wywiadowczych", szef wywiadu zagranicznego Siergiej Naryszkin stwierdził, że „oficjalna Warszawa" powoli dochodzi do wniosku, iż zachodnia pomoc dla Kijowa nie jest w stanie skutecznie wesprzeć Ukrainy, a klęska sił ukraińskich to tylko kwestia czasu. Według Naryszkina „polskie kierownictwo" planuje przejąć kontrolę nad zachodnimi regionami Ukrainy, rozmieszczając tam swoje wojska. Miałoby to zostać sformalizowane w ramach inicjatywy bezpieczeństwa sformułowanej przez Polskę, Litwę i Ukrainę – przewiduje ona użycie brygady litewsko-polsko-ukraińskiej działającej pod auspicjami tzw. Trójkąta Lubelskiego.

Podzielając stanowisko Naryszkina, Władimir Putin wskazał, że przedstawiciele europejskich elit dostrzegają, że wsparcie dla Ukrainy to ślepy zaułek i marnotrawstwo pieniędzy służące jedynie interesom USA. Zdaniem prezydenta Rosji sygnały o wzmacnianiu polsko-litewsko-ukraińskiej brygady, która ma zostać wykorzystana do operacji na terytorium Ukrainy, świadczą o tym, że w rzeczywistości będzie ona odpowiedzialna za okupację tych terytoriów. Putin stwierdził, że Polska liczy na utworzenie koalicji pod parasolem NATO i bezpośrednią interwencję w konflikcie, aby odzyskać „swoje historyczne terytoria" – należące nie tylko do Ukrainy, lecz także do Białorusi. Podkreślił, że agresja na Białoruś będzie oznaczała agresję na Federację Rosyjską, która odpowie na nią „wszelkimi dostępnymi środkami".

Antypolską narrację Kremla wsparł Alaksandr Łukaszenka, który 23 lipca podczas spotkania z Putinem w Petersburgu stwierdził, że „rozczłonkowanie Ukrainy i przekazanie jej części Polsce jest niedopuszczalne". Dodał, że jeśli mieszkańcy zachodniej Ukrainy będą potrzebowali pomocy, to uzyskają wsparcie Białorusi „w każdy możliwy sposób". Aby podkreślić rzekome zagrożenie konfliktem zbrojnym z Polską, poinformował, że przedstawił Putinowi mapę przerzutu polskich wojsk na zachodnią granicę Państwa Związkowego. Z aznaczył, że jedna z polskich brygad znajduje się obecnie 40 km od Brześcia, a kolejna – ok. 100 km od Grodna. Stwierdził też, że obecni na Białorusi wagnerowcy „naciskają" na przeprowadzenie zbrojnego wypadu „na Zachód, na wycieczkę na Warszawę i Rzeszów". Dodał, że nastroje wśród najemników są złe. Rzekomo żądają oni odwetu na Polsce, a Rzeszów jest dla nich miastem, przez które dostarcza się Ukraińcom uzbrojenie, które przyczyniło się do dużych strat wśród najemników. Zapewnił, że zgodnie z ustaleniami wagnerowcy są rozlokowani w głębi Białorusi, po czym dodał, że „nie chciałby ich tam wysyłać".

Komentarz

- Zaostrzenie przez Kreml i Łukaszenkę antypolskiej retoryki stanowi kolejną eskalację wojny psychologicznej i operacji dezinformacyjnej mającej na celu zwiększenie napięcia wewnętrznego przed polskimi wyborami parlamentarnymi poprzez sugestie rzekomych planów Polski wejścia w bezpośrednią konfrontację militarną z Białorusią i Rosją. Ważnym celem Moskwy jest osłabienie zaufania do Warszawy ze strony zachodnich sojuszników. Sugerowanie, iż Polska liczy się z konfliktem zbrojnym z Białorusią, a wręcz że chce go sprowokować, koncentrując wojska w pobliżu wschodniej granicy, jest próbą podważenia polskiej polityki obronnej i przedstawienia jej jako awanturnictwa politycznego. Ponadto demonstrowanie woli i zdolności kreowania zagrożeń dla państw NATO ma służyć równoważeniu przekonania o poważnym osłabieniu wewnętrznym Rosji, jakie pojawiło się po puczu Jewgienija Prigożyna. Jest również testem odporności Sojuszu i jedności należących do niego państw w kwestii konieczności konsekwentnego umacniania flanki wschodniej.
- Podkreślanie przez Putina rzekomych polskich planów zajęcia części terytorium Ukrainy wpisuje się w zabiegi dezinformacyjne mające spowodować wzrost nieufności Kijowa i społeczeństwa ukraińskiego (zwłaszcza w zachodnich obwodach) do Polski. Służy temu wskazywanie, że Warszawa – już pogodzona z klęską Ukrainy – będzie chciała szybko zrekompensować sobie dotychczasowe koszty pomocy korzyściami terytorialnymi. Oskarżanie Polski o konstruowanie podobnych planów co do Białorusi ma potwierdzać imperialne ambicje władz w Warszawie.
- Wypowiedzi Łukaszenki o rzekomej gotowości wagnerowców do wypadu zbrojnego na terytorium Polski czy na zachodnią Ukrainę służą eksponowaniu własnej roli w kształtowaniu sytuacji w regionie. Łukaszenka podkreśla, że kontroluje najemników, sugerując przy tym, że sposób ich dalszego wykorzystania nie jest do końca określony. W najbliższym czasie Mińsk będzie wykorzystywał wagnerowców jako kartę przetargową w rozmowach z Moskwą i straszak wobec Zachodu w sytuacji pojawienia się oddziałów najemniczych na poligonach leżących blisko granicy z Polską, Litwą i Ukrainą. Łukaszenka liczy na uzyskanie kolejnych korzyści finansowych od Rosji i ustalenie korzystnych dla Białorusi modyfikacji programów integracyjnych (szczególnie w kwestii zwiększenia rosyjskich subsydiów energetycznych).
- Otwartym pytaniem pozostaje, czy w najbliższym czasie dojdzie do wymierzonej w Polskę, Litwę lub Ukrainę demonstracji siły ze strony wagnerowców. Ten wciąż hipotetyczny scenariusz jest groźny dla samego Łukaszenki, gdyż ewentualne wejście na terytorium RP lub Litwy de facto oznaczałoby agresję zbrojną na NATO. Jak dotąd Łukaszenka unikał bezpośredniego angażowania się w działania militarne Rosji, a za takie należy uznać ewentualne operacje dywersyjne wagnerowców wymierzone w te kraje. Postawiłoby go to w trudnej sytuacji i podważyło jego autorytet w białoruskich elitach cywilnych oraz wyższych kręgach dowódczych w armii i strukturach bezpieczeństwa. Akceptacja wagnerowskiej dywersji lub odcięcie się od niej (czyli przyznanie, że w kraju operują uzbrojone oddziały poza kontrolą Mińska) po raz kolejny potwierdziłoby utratę przez Łukaszenkę resztek podmiotowości względem Kremla.
- Jednocześnie Moskwa może żywić nadzieję, że prowokacje graniczne (w tym uszkadzanie infrastruktury granicznej czy ostrzały polskiego terytorium) z udziałem

wagnerowców wywołałyby debaty wewnątrz NATO na temat odpowiedzi wojskowej z częścią państw i środowisk opowiadających się za daleko idącą wstrzemięźliwością w obawie przed eskalacją konfliktu z Rosją. Miałyby one w intencji Kremla prowadzić do napięć wewnątrzsojuszniczych. W związku z tym Moskwa z uwagą śledzić będzie zarówno komunikację strategiczną ze strony Warszawy, Brukseli i Waszyngtonu, jak i ewentualne działania prewencyjne w odpowiedzi na formułowane pogróżki.